GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 32

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 1 Lutego 1828 roku w Piątek.

Wiadomości Handlowe.
Giełda Warszawska dnia 31 Stycznia 1828 r.

Wexle.	Kurant Polski. Przed. zł.	g.	Kupują zł.	g.
Berlin, 100 R. Tal: 2 mies.	604	—	600	—
Gdańsk, 100 R. T. 2 mies.	—	—	—	—
Hamburg, 100 B. Tal: 2 mies.	916	—	—	—
Londyn, 1 Funt. szt 3 mies.	41	15	—	—
Paryż, 300 fran. 2 mies.	496	15	—	—
Wiedeń, 100 złł. r. w 20 X 2 m.	—	—	—	—
a vista	424	—	—	—

Gotowe Pieniądze	Kurant Polski. Przed. zł.	g.	Kupują zł.	g.
Złote Królewskie podwój. i pojedyń., za 100 zł. ważnych	—	—	—	—
Imperjały, „ 1 sztuka	—	—	—	—
Assygn- Ros. „ 100 rubli	—	—	177	20
Dukaty Hol. stare, 1 sztuka	20	9	20	5
Frydrychsdory 1 „	—	—	—	—
Pruski kurant 100 złote				

Papiery.	pr Ct	Kurant Polski Przed. zł.	g.	Kupują zł.	g.
Listy zastawne, za 100 zł. białe bez 1 2 i 3. kuponu	4	—	—	82	7½
Assek. skar. 100 zł. w zamian za listy zast.				90	
Oblig. pragskie „ 100 zł. ditto	4			90	

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KROLESTWO POLSKIE.— *Warszawa.* N. 2 Pamiętnika kolumba z drugiéj połowy Stycznia wyszedł z druku i może być odebrany przez prenumeratorów w kantorach właściwych.

ANGLJA. — *z Londynu dnia* 18 *stycznia.* — Dnia 13 infant don Miguel, był na pożegnaniu u króla. — Dnia 15 były pokoje u króla w zamku Windsor; znajdowali się na nich: xiąże Wellington, lord marszałek nadworny hr. Arbuthnot, Sir G. Cockburn i Sir W. Fremantle. Po odbytéj radzie gabinetowéj udzielił król xięciu Welingtonowi posłuchanie prywatne. — Dyrektorowie towarzystwa Temse— Tunnel zebrali się na naradę, w któréj postanowiono oddać publiczne podziękowanie młodemu P. Brunel, (synowi) który jedynie zręczności swojéj w pływaniu winien własne ocalenie. Ma on skaleczone kolano i jest chory. Pan Brunel (ojciec) nietraci jeszcze nadziei, w doprowadzeniu dzieła swego do skutku; otwór którym się woda do podziemnéj drogi dostała, chce on zatkać worami gliną napełnionemi, trudnośi i jednak są wielkie, bo dyrektorowie niemają prawa żądać od akcjonarjuszów więcéj nad 4 fn. od akcji, a rząd podobno na teraz żadnéj nie da pomocy. — Rok 1827 stanowi w Anglji epokę w któréj się wydarzyło wiele niespodziewanych wypadków. Zgon polityczny lorda Liverpool, śmierć Pana Kanning, upadek ministerjum, które się pośród wszystkich burz mogło utrzymać, utworzenie nowéj administracji, któréj żywioły są tak różnorodne, iż sam jéj byt czynią nie pewny, dwa groźne stronictwa, z których jedno zamierza wszystko zagarnąć, a drugie wszystkiego odmówić, nakoniec zbliżanie się burzliwego parlamentu; te są najważniejsze przedmioty w sprawie Anglji. Nadto, handel angielski nie przyszedł jeszcze do siebie po ostatniém w roku 1825 przesileniu i niewiadomo jeszcze czy nowy systemat albo go ocali albo zgubi. Jrlandja któréj duch jest rozdrażniony i gwałtownie przytłumiony, potrzebuje małéj pobudki do stanowczego wystąpienia. Nowe zdarzenie postawiło Anglię w trudném położeniu i może ją wplątać w wojnę. Skarbowość, przedmiot zawsze tak ważny, pogorszyła się w ostatnim roku, a obok tego przyjęła Anglja przez nowy traktat tak trudne obowiązki, iż teraz sama zdumiewa się nad niemi. Omyliły ją nadzieje korzyści, jakie sobie obiecywała po uznaniu krajów południowo-amerykańskich, owszem mogą ztąd dla niéj wyniknąć straty. W Hiszpanji i Portugalji nie zjednała sobie tyle wpływu iżby w nich spokojność mogła była ustalić. Nakoniec zachodzi obawa, aby się nie zmieniły jéj stosunki zewnętrzne z innemi krajami. Tego wszystkiego nie spodziewano się na początku roku zeszłego. Są to zatém przedmioty, któremi uwaga powszechna z natężeniem jest zajęta, albowiem może żaden inny kraj europejski, nieznajduje się w położeniu tak przykrém. W Anglji zależy wszystko od administracji i parlamentu. Miarą pomyślności Anglji, jest większe lub mniejsze zaufanie reprezentantów w działaniach ministerjalnych. Lecz, czy posiadają zaufanie teraźniejsi ministrowie? Prawa zbożowe czy będą zmienione? Nowe natężenia czy będą w narodzie z upodobaniem widziane? Bliski parlament ma rozwiązać te węzły gordyjskie. (G.H.)

FRANCJA.— Monitor donosi z Barcelony pod dn. 5 b. m., że czas wyjścia Francuzów z Hiszpanji za 2 miesiące oznaczony został, i że przez Bajonę powracać będą. Inne pisma zapewniają, że władze tego miasta dostały rozkaz przysposobienia żywności dla przechodzić mającego wojska. — Dnia 6 wysłano z Madrytu do Barcelony gońca francuzkiego, który jak słychać

powiózł wielką wstęgę orderu legji honorowéj dla p. Calomarde i dla br. d'Espagne.

— Monitor z d. 17 stycznia umieścił następujący artykuł:—Król mianował nowych ministrów. Powszechnie uznają czystość ich zamiarów, uległość dla domu królewskiego i uszanowanie dla ustawy; równie wszyscy ufają ich talentom. Rzucono jednak wątpliwość, czy skład ich zgadza się z życzeniem i potrzebami kraju. O sposobie myślenia nowo wybranych deputowanych nie ma jeszcze tak pewnéj wiadomości, iżby sądzić można o całości. To jednak jest rzeczą niezawodną, że przyszła izba dzieli się na kilka stronnictw. W takim stanie rzeczy, musiały wyniknąć w wyborze ministrów liczne trudności. Musiano mieć wzgląd na to, jakiego rodzaju połączenie ministrów, odpowiedziałoby większości izby, co jest pierwszym warunkiem w rządzie konstytucyjnym. Niektórzy doradzali ministerjum mięszane, do któregoby wprowadzić należało członków wyznających nietylko rozmaite, ale nawet przeciwne zasady. Lecz projekt ten bliżéj uważany, nieobiecuje zupełnie dobrego wypadku. Inne projekta, były równie we względzie tym wątpliwe. Cóż więc uczynić wypadało? Nie zważać na nazwiska i liczby i szukać wypadku w istocie rzeczy. Większość sposobu myślenia Francji musiała posłużyć za miarę do oznaczenia większości w izbie, a większość ta nie trzyma się pewnych nazwisk, ale żąda przedewszystkiém ministerjum stałego, umiarkowanego, w czynnościach swoich rozważnego i w wykonywaniu szczerego ministerjum. Z jednéj strony ma ono utrzymywać powagę tronu, z drugiéj ustawę. Ministerjum zaś, które stale téj drogi się trzyma, nad prawne panowanie innéj władzy nie uznaje, instytucjami tylko w interesie tronu i kraju jest zajęte i zasady niebezpieczne i domagania się niesprawiedliwe, a przesadzone, od siebie oddala, słuchając tylko rad zbawiennych; takie ministerjum nie potrzebuje zatrważać się rachubami, jak sobie zapewnić większość, gdyż ją samo przez się pozyska. Nowo utworzone ministerjum wezwie zatém pomocy ludzi z czcią i z talentami, niemniéj prawdziwych ustawy przyjaciół. Pokaże ono im otwarcie i szczerze drogę, któréj trzymać się postanowiło, i wezwie ich, aby z niém postępując, spólnie drogę tę oświecać pomagali; nie będzie ono żądało żadnéj dla siebie łaski, ale tylko wymiaru sprawiedliwości za swoje czyny, i jest pewne, że obiedwie izby ją wymierzą. Bezwątpienia, wystąpią przeciw niemu przeciwnicy, a nawet nieprzyjaciele, już bowiem nazajutrz wytrzymywało pociski. Wszelako, te nie powinny ich niepokoić. Francja ma wzrok czysty; nie można jéj łudzić. Lecz oppozycje, któreby jawnie co innego, niż dobro ogółu miały na celu, uległyby wyrokowi i karze. (G. F.)

PORTUGALJA. — z *Lisbony, dnia 6 Stycznia*. — D. I dowiedziano się w Lisbonie, że DonMiguel w podróży do Portugalji już w Paryżu stanął; wiadomść ta sprawiła wielkie wrażenie. Nazajutrz otwarte zostały izby w pałacu Ajuda. Parowie i deputowani przybyli w kostiumach wielkich na posiedzenie, które rejentka następującą mową lakoniczną zagaiła:" Szanowni parowie i deputowani! Po raz trzeci zgromadzam was do prac pożytecznych które wam powierzyła ustawa, a gorliwość wasza pozostała zawsze jednaka. Nie taję wam, jak wiele jeszcze pozostaje do czynienia, aby ustalić naszą budowę polityczną. Król, mój brat spanoł omyślny, który nam w ustawie mądry dar zostawił, polega na tém, że w przedsięwzięciach, które on uważa za najpiękniejsze prawo do sławy, jak najusilniéj pomagać będziecie. Rządy powierzone zostały bratu mojemu ukochanemu Don Miguelowi i wkrótce je obejmie; teraz znajduje on się zapewne w Anglji zkąd prosto do nas przybyć zamierza. (Następnie wspomniała rejentka w krótkości o stosunkach Portugalji z innemi krajami i zakończyła mowę wezwaniem parów i reprezentantów, aby nie ustawali w chwalebnych usiłowaniach. (G. L.)

PRUSSY. — z *Berlina d. 27 stycznia*. Xiąże Revigo (Sawary) wygrał z rządem tutejszym w pierwszéj instancji proces względem dotacji swojéj dóbr Somerschenburg. Strona przegrywająca skazaną została na zapłacenie xięciu za te dobra najwyższéj ceny, jaką miały w latach od 1814 do 1824 r, niemniéj na powrócenie wszelkich dochodów nie tylko tych jakie z dóbr pobrane były, ale oraz i tych jakie mieć mógł, i na wynagrodzenie wszelkich ubytków oraz straconych korzyści. (G. B.)

WIELKIE XIĘSTWO POZNANSKIE. — z *Poznania 22 stycznia*. — Dom xięztwa Jchmość namiestnikostwa, na nowo w głębokim pogrążony został smutku. JO. xiężna Helena z xiążąt Radziwiłłów, dostojna małżonka JO xiążęcia Wilhelma Radziwiłła, syna xięztwa Jchmość namiestnikostwa, majora w król: 19tym pułku piechoty, która przeszłéj wiosny wyjechała była do Ems dla poratowania nadwątlonego zdrowia, a z tamtąd do miasta Nizza w południowéj Francji, na przepędzenie zimy pod tamecznem łagodniém niebem, rozstała się z tym światem dnia 26 grudnia r. z. na łonie dostojnego małżonka swojego, który od wyjazdu z Poznania aż do ostatniéj chwili życia nieodstępnym jéj był towarzyszem. Dostojna ta pani zakończyła swe życie w samym kwiecie młodości, licząc ledwie 23 lat wieku swego. Zostawia małżonkowi swojemu obok niewymownego żalu, niespełna dwu letnią xiężniczkę córkę, dziedziczkę pięknych przymiotów, które jéj serce zdobiły. (G. P.)

TURCJA. — Porta podała dnia 15 grudnia posłom zagranicznym notę, w któréj oświadczyła: 1) Iż Grekom przyznane będzie prawo rządzenia się w Morei i na wyspach greckich przez własnych Rajasów, których obiorą; 2) Iż pobierane dotąd pogłowne ma być zamienione w ogólny podatek, zastósowany do dochodów krajowych; 3) Iż nie będzie wojska tureckiego w Grecji, oprócz osad w niektórych twierdzach.—Porta poczytuje obecną chwilę za nader ważną, kiedy chce, aby cały naród należał do narad; wydany bowiem Hattiszerif zwołuje pewny rodzaj zgromadzenia znakomitszych muzułmanów, i już zajęto się potrzebnemi wyborami. — Wychodząca w Smyrnie gazeta Dostrzegacz wschodni, zawiera dnia 8 grudnia następujący artykuł: ,, Sułtan kazał zwołać wkrótce zgromadzenie znakomitszych muzułmanów w Stambule. Każde większe miasto wyśle dwóch de-

deputowanych, a mniejsze jednego. Deputowani ci będą obrani z klassy Ayandes, to jest, najbogatszych właścicieli gruntowych. Aby bydź obranym w większych miastach, trzeba posiadać własność nieruchomą wartości najmniéj 500,000 piastrów, a w mniejszych miastach najmniéj 100,000 piastrów. W Smyrnie obrano dotąd jednego tylko deputowanego, pana Haggi Daond Oglu, reprezentanta mocarstw Barbaryjskich, człowieka majętnego. W Baindir obrano Haggi Mehemeta Agę, w Magnezji Haggi Abdula Effendego. Deputowani z tutéjszéj okolicy, zjadą się w krótce do Magnezji, a z tamtąd udadzą się razem do Stambułu. Dzieje tureckie nie wystawują przykładu podobnego zwołania, co sprawić może ważną odmianę w wewnętrzném urządzeniu państwa ottomańskiego, jeżeli temu stosunki polityczne nie przeszkodzą. W roku 1807 a pierwszym panowania teraźniejszego sułtana, kiedy Mustafa Bairaktar był wezyrem, Porta zwołała xiąząt lennych krajowych, którzy się zgromadzili dla narady o stanie państwa. Śmierć wezyra przeszkodziła dalszym obradom tego zgromadzenia, które się rozjechało nic nie zrobiwszy. Nie była jeszcze wtedy Turcja podzieloną na okręgi wojskowe; lecz w prowincjach rząd iły familje, a dostojność tę syn po ojcu dziedziczył. Z klassy właścicieli gruntowych wybiera się teraz Ayana Bachi, to iest pierwszego deputowanego miasta, który ma obowiązek przestrzegania praw ludu, i iest niejako osobą środkową między poddanymi i wyższą władzą dla oparcia się nadużyciom.
—Półkownik Fabvier przesłał dnia 8 listopada następujący list Jusufowi paszy który broni twierdzy Scio:
„Jussufie Paszo! Posyłam z niniejszym listem, jednego z ludzi JWPana, który zarazem opowie jak łaskawie się z nim obszedłem. JWPan nie masz żadnéj nadziei; flotta turecko-egipska zniszczoną została w porcie nawaryńskim przez połączone eskadry trzech mocarstw. Trzy okręty trzymasztowe blokują Hellespont, Albanja powstała, a niebu podobało się, aby Grecja oswobodzona była nakoniec od niewoli, w któréj tak długo jęczała. Posiadam wszelkie środki do zniszczenia JWPana i nie oddalę się z tąd, dopóki was nie pokonam: lecz jeśli przyjmiecie warunki, które wam dzisiaj przekładam, przyrzekam że tak was, jak i wszystkich h. znajdujących się w warowni Turków przewieść każę do Tszesme, albo do Mityleny. Jeśli jest życzeniem waszém, aby wam towarzyszył okręt wojenny ktorego z mocar tw europejskich, uwiadomcie mnie o tém, a ja biorę na siebie wyjednanie wam tego konwoju. Lecz jeśli przełożenie moje odrzucicie, pomnijcie na nieszczęście, jakie spotkało Sciotów i Ipsariotów. Pozdrawiam was Jussufie Paszo. — (podpisano) Fabvier. Naczelny wódz regularnego wojska greckiego. (Ile wiadomo nie odpowiedział Jussuf na to wezwanie). (D. A.)

Wiadomości Naukowe.

Wyjątek z listu Polaka podróżującego w krajach słowiańskich.
z Pestu dnia 8 stycznia 1828.

Z *Munkaczowa* (Munkacz) ze stolicy *Brzeskiéj* (Comitatus Bereg) zwiedziłem stolicę *Ugoczką* i *Marmaroską*: chciałem bowiem poznać dokładnie Rusniaków czyli właściwiéj Rusinów te strony zamieszkujących. Rzecz dziwna, jak obce nazwisko pokoleniom słowiańskim *Rusin*, przeszło aż do Węgier. Zwiedziwszy różne miasteczka i wsie w stolicy Marmaroskiéj, poznawszy język tutejszy ruśniacki, tudzież lud i jego obyczaje i wyśledziwszy ich początkową w Węgrzech historję, zawróciłem nazad ku Wiedniowi i przybyłem do *Błotnego Potoka.* (Saros Patak) Tu w bibljotece kollegium kalwińskiego, znajduje się rękopis bibli z początku wieku piętnastego: ale co za szkoda! tylko jéj szczątki ze starego testamentu pozostały. Tak dalece jest uszkodzona, że niemasz księgi tegoż starego testamentu, żeby albo poczatku, albo środka, albo końca niebrakło. Biblja ta należała do królowy polskiéj *Zofji*, żony *Władysława Jagiełły* i jest już opisana w pamiętnikach o dawnéj Polsce *Niemcewicza.* Gdy atoli opis ten jest sporządzony od Madziarów, od cudzoziemców nieznających języka polskiego; ja, jako Polak, przedsięwziąłem nową jego rewizję, i spodziewam się, że moi rodacy radzi czytać będą nowy jego opis. Język tego przekładu bibli znalazłem równie starożytny jak język psałterza królowy *Marji*, znajdującego się w *Saint-Florjan.* Doznawszy niewypowiedzianych niewygód tak w podróży do *Marmaroszu*, jak i napowrót; przybyłem nareszcie do *Pestu*, środkowego i stołecznego miasta Węgier i środkowego punktu świata słowiańskiego uczonego, w samo południe pierwszego święta Bożego-narodzenia szczęśliwie, bo w dobrém zdrowiu.— A tak zwiedziłem zachodne, północne i wschodne Węgry, zamieszkane przez ludy słowiańskie, docierając aż do Wołochów i Madziarów co się we wnętrzu Węgier zagnieździli; nareszcie południowe krainy, zaludnione w znacznéj części przez Słowian-Serabów. Zwiedziłem tak nazwane u nas *Karpaty*, nie słyszałem przecież nigdy tego imienia w ustach ludu. Na zachodzie są *góry białe* i *góry chorwackie*, ku północy *Fatry* i sławniejsze od nich na granicach Polski *Tatry*. Na wschodzie znalazłem *Horby Połonony*, na południe *Matry*, *Migury*, *Sturce*, i t. d. Są to imiona szczególnych mniéjszych pasów. Jeżeli sobie chcesz wystawić wielkość Karpatów, nie tylko musisz uważać sto przeszło mil ich długości, ale i kilkadziesiąt mil szerokości. Tak wielką to przestrzeń w Węgrzech, tam i nazad, wszerz i wzdłuż przebyć mozołem przyjdzie śledząc mowę słowiańską. Obierając sobie środkowe stanowisko, spojrzyj na wzniesione pod niebo skały, pasmami koło siebie w różnych się kierunkach ciągnące. Spojrzyj na przepaście pod nogami twojemi, na rzeki kilkonasto niegdy korytami z gór lecące i na bezdenne jeziora. Niegdy tak ciasne pasy że ledwie na kilkanaście kroków około siebie widzieć możesz, niegdy wéjść musisz tak wysoko, że ci się otworzy widok świata na kilkadziesiąt mil rozległy. Niższe góry widzisz pokryte lasem: na wyższych już las nierośnie, bo wicher wszystko zdmuchuje. Jeś i ten ustaje, tedy spaniale zalegają na nich obłoki. Dopiero widziałeś przed sobą miasta, dziedziny i dworki i chaty rozłożone w dolinach pod nad rzeką, juźci mgła ogromna niedozwala ci i na kilka kroków widzieć drogę przed sobą. Jużem ci donosił jak nie raz godzinę trzeba jechać pod górę, godzinę z góry, czasem kilka godzin wąwozem po nad rzeką, czasem półgodziny grzbietem gó-

ry, niekiedy horyzontalnie środkiem spadzistości górzystéj. Ulice miast tutéjszych niektórych tak są spadziste że się po nich idzie jak po schodach. Góry i góry bez końca. Wyjechaliśmy z gór i lasów i pokazała się oczom naszym płaska dolina, widać opodal osadę: widać na stronie pasące się trzody. Mijamy osady i znowu w góry wjeżdżamy, i tak w szerz i dłuż mil kilkadziesiąt jedziemy. Nareszcie zwężają się góry od wschodu, ale tym wyżéj podnoszą swe grzbiety. Marmaroska stolica, czyli obwód zewsząd górami otoczona. — Już tu widać świat inszy, ani do naszego ani do północno-węgierskiego niepodobny. Tu sieją prawie wyłącznie kukurydzę i pożywają upieczony z niéj chléb: zbierają włoskie orzechy, piją wódkę lub wino, wcale nie znając piwa, solą pokarmy słoną wodą nazywaną *ropą*: dobywa się ona ze źródeł. W innych okolicach gór karpackich, piją wszyscy za zwykły napój wodę kwaśną, tę samą, darmo, którą my w Polsce tak drogo opłacać musimy. Mimo deszczów a potém i śniegów, mimo wiatrów i mrozów i dróg błotnistych i grudy, mimo wody w którą nieraz wpadłem w czasie przeprawy, często niejadłem nic na obiad, nic na noc, nic na śniadanie. Czasem przestać musiałem na suchym kawałku chleba kukurudzianego, czasem na kilku kartoflach, czasem spałem na gołéj słomie bez płachty i poduszki, czasem całą noc oka zmrużyć nie mogłem nie mając osobnéj stancji i będąc przymuszony mieścić się w téj saméj izbie, w któréj miéjscowi mieszkańcy, albo całą noc w karty grali, albo tańczyli, pili i krzyczeli. W Błotnym Potoku musiałem odbyć rozprawę ze studentami tamtéjszego kollegium, przy czém całą noc oka niezmrużyłem. Między wielo i inszemi niewygodami i téj jeszcze doznałem, żem się z furmanem albo z ludźmi służącemi po gościńcach nie mógł rozmówić, kiedym wjechał między Madziarów. Ale do czegoż potrzeba nie przymusi? Chcąc niechcąc musiałem się nauczyć i po madziarsku. Osobliwszy też to język! Słowaka nazywają *Tot*. Polaka *Lendiel* (*di*) brzmi jak *d'* w wyrazie diabeł, a ostatnie *l* trzyma środek między naszym *l* i *ł*, tak że ani *Lend'el* ani *Lend'eł*, ale coś pośredniego;) chléb zowie się *Kenijer*, mięso *husz*, woda *wiz*, wino *bor*, jeść *enni*, pić *inni*, spać *uludni*. Wyrazy madziarskie prawdziwe (bo mają wiele i obcych, mianowicie słowiańskich) są powiększéj części krótkie, jedno zgłoskowe, ale w składni gdy chcą oznaczyć myśl jakową, muszą używać w czasowaniu i przypadkowaniu zawsze na spółgłoskę zakończonych, zgłosek *nak*, *nek*, *ał*, *et*, *oł*, *ak*, *ek*, *ok*, *kat*, *ket*, *knak*, *knek*, w deklinacjach: a w konjugacjach *ok*, *ek*, *ik*, *od*, *unk*, *tok*, *tek*, *nak*, *nek*, *juk*, *jatok*, *ank*, *atok*, *anak*, *tunk*, *tatok*, *tanak* i t. d dla tego język madziarski jest wiecznem *knakaniem* i *tnakaniem*, i chociaż ma samogło ki długie i krótkie, jest niezdatny dla wychodów spółgłoskowych do śpiewania; jakoż nigdy tu madziar nie śpiewa. Oto ich czasowanie: piszę *irok*, piszesz *irs*, pisze *ir*, piszemy *irunk*, piszecie *irtok*, piszą *irnak*; z resztą jest to język niezmiernie ubogi i nędzny. W uczciwszém towarzystwie nie bywa do rozmowy nawet od samych madziarów, używany. Mówią i śli nie połacinie to po niemiecku, mianowicie w przytomności płci pięknéj, nareszcie i po sławiańsku. Między innemi przyczynami dla czego w towarzystwach po madziarsku nie rozmawiają, może być niepospolita i ta, że mówiący, po madziarsku za nadto przywykli do intruza *Bassamazania*, co zupełnie temu J.... T.. M.... odpowiada: gdyby zaś mówiono po madziars u w towarzystwach, możnaby bardzo łatwo niehcący obrazić uszy płci pięknéj.

Przejeżdżałem tu przez wzgórza hedzialskie, które wydają najlepsze wina węgierskie, znane pospolicie pod imieniem Tokajczyny od wzgórz tokajskich, stanowiących część wzgórz hedzialskich. Wzgórza te dla tego najlepszych win dostarczają, że są zewsząd otoczone wyższemi górami a od południa tylko na słońce i na wiatr tylko południowy są wystawione. Przy tém brakują tu niezmiernie winogrona i jagody nawet, czegogdzieindziéj nie czynią. I tak: robią tu najprzód z najlepszych i z najdostalszych jagód essencję, z pośledniejszych wyskok (ausbruch), daléj maślacz i zwyczajne wino. Z tąd pochodzi, że nigdzie zwyczajne wino nie jest tak złe jak w okolicach Tokaju. Butelka wyskoku tokajskiego czyli hedzialskiego, pospolicie tokajskiém winem zwanego, obejmująca blisko trzy nasze kwaterki, kosztuje tu jeden reński złemi pieniędzmi (zwanemi wiener-wehrung), to jest na polską monetę złoty 1, groszy 22. W Warszawie trzeba zapłacić za taką buteleczkę najmniéj dukata. Tu w Peście pół kwarty wina czerwonego bardzo dobrego, można miéć za 4 grajcary, co ledwie 3 grosze polskie wynosi, ale ja przy szczupłych funduszach rzadko kiedy i 4 grajcary wypuszczę ze ściśłego aresztu. Cel naukowy nie tokajsko-winny jest celem mojéj podróży. Jeżeli kiedy, to teraz czuję w całéj mocy tę prawdę, że dla tego jem i piję abym żył, lecz nie dla tego żyję abym jadł i pił. Nie żal mi z resztą tokaju, ale mi żal nie powetowanych naukowych skarbów, którémibym wsparł literaturę sławiańską, a które przy szczupłych funduszach muszą być uronione! Wódka jest w Węgrzech dwa i trzy razy droższa niż wino powszednie, a cena piwa gdzie się ten napój znajduje, stoi w równéj cenie z winem powszedniém. Nie mniemaj jednak, aby mnie w Węgrzech życie mało kosztowało. Bo lubo w Węgrzech wszystko jest tanie, np. funt mięsa trzy grajcary, to jest mniéj niż trzy grosze polskie, oberżyści jednak, karczmarze, szynkarze, i t. d. każą tu sobie drożéj płacić niż w samym Wiedniu, chociaż tu nie masz takiéj wygody. Pospolicie kosztuje nocleg w osobnéj stancji 2 złote polskie, posciel 1 złoty, niegdzie 1 złoty za jeden raz napalenia, niegdzie 2 złote; za kawałek chleba który 1 grajcara niewart, trzeba zapłacić 3 grajcary, za filiżankę kawy 24 grosze! — Taka to policja madziarska! Pospolicie osadzeni po karczmach jeśli nie żydzi, to niemcy lub madziary. Gdzie sławianin, tam możesz być pewny że nie będziesz obdarty; a czasem i żyda znajdziesz uczciwego.

(dokończenie nastąpi.)

Widowiska w Stolicy.

Teatr francuzki. Dziś komedja Les Trois Quartiers; Le Landaw ou L'Hospitalité i Valet ou le petit Fils D'un Grand Homme.—Reszta widowisk jak wczoraj.

W onegdajszym numerze na ostatniéj stronicy, w drugiéj połowie, wierszu szóstym, zamiast mylności, *czytać należy* niemylności.

(W drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.)